

TOMÁŠ PETRÁČEK

Uniwersytet Karola, Praga

**Przesłanie moralne papieża Jana Pawła II i Benedykta XVI  
do czeskich ateistów.  
Historyczne uwarunkowania i możliwości**

---

Moral Message of Pope John Paul II and Benedict XVI to the Czech Atheists.  
Historical Conditions and Opportunities

Religioznawcy i ludzie zainteresowani tą problematyką uważają, że obywatele Czech, po likwidacji żydowskiej populacji podczas II wojny światowej oraz po wypędzeniu mówiącej po niemiecku mniejszości w latach powojennych, są etnicznie stosunkowo homogeniczną społecznością i zajmują najbardziej ateistyczny obszar Europy i świata<sup>1</sup>. Ten trend został ostatnio potwierdzony przez spis powszechny, który po raz pierwszy umiejscowił deklarację wyznania w części wypełnianej dobrowolnie. Liczba wierzących, którzy deklarowali przed 10 laty swoją przynależność do Kościoła katolickiego, spadła z 2,6 miliona do ponad jednego miliona, a jeszcze gorszy był rezultat dwóch głównych Kościołów niekatolickich w Czechach, Czechosłowackiego Kościoła Husyckiego<sup>2</sup> i Czesko-braterskiego Kościoła Ewangelickiego, których liczba wyznawców wyniosła niecałe 40 000 wiernych. Jedynymi wspólnotami chrześcijańskimi, które zanotowały wzrost, są: Kościół Braterski oraz adwentyści, ale również i tutaj nie są to znaczące statystycznie dane, gdyż po 10 latach liczba deklarujących wyznawców (10 000) zwiększyła się o 500 wyznawców.

---

<sup>1</sup> W porównaniach międzynarodowych niską religijnością charakteryzuje się również obszar dawnej NRD, kraje bałtyckie i Bułgaria.

<sup>2</sup> Czechosłowacki Kościół powstał w 1920 r. z ruchu reformatorskiego księży katolickich, którzy chcieli zniesienia celibatu, demokratyzacji i unarodowienia Kościoła. Dopiero w 1970 r. dodał do swojej nazwy słowo „Husycki”. Por. R. Urban, *Die tschechoslowakische husitische Kirche*, Marburg-Lahn 1973.

Nikt obecnie nie podważa twierdzenia, że pozycja Kościołów w nowoczesnym czeskim społeczeństwie jest marginalna, nie tworzy głównego nurtu myślenia w Czechach, znajduje się raczej na jego peryferiach, a wielu uważa nawet, że poza nimi. Spojrzenie na dyskusje prowadzone na stronach internetowych, zwłaszcza w związku z artykułami o problematyce kościelnej, niekoniecznie dotyczącej majątku kościelnego i jego ewentualnej restytucji, ujawnia, ile negatywnych emocji żywi znaczna część społeczeństwa czeskiego wobec Kościoła katolickiego i pozostałych Kościołów chrześcijańskich. Jeszcze bardziej widoczna jest fatalna pozycja Kościoła katolickiego w sondażach wiarygodności instytucji czeskiego życia publicznego czy prestiżu duchowieństwa<sup>3</sup>. Chociaż kampanie antykościelne mają miejsce także w świecie zachodnim, to dystansowanie się wobec tradycji kościelnych i duchowieństwa jest w przypadku społeczeństwa czeskiego bardziej radykalne.

Nie oznacza to jednak, że czeskie społeczeństwo składa się z przekonanych ateistów, szczególnie starego marksistowskiego i materialistycznego typu. Z tego punktu widzenia mapa religijnych przekonań Czechów jest niebywale niejasna i niełatwa do określenia. Rzeczywiście, przekonanych ateistów w społeczeństwie znajdziemy jeszcze mniej niż ludzi religijnych. Większość to religijna „szara strefa”, ludzie, którzy mają wyobrażenie, że „coś” egzystuje, musi być<sup>4</sup>. Ponadto wielka część to agnostycy, którzy zupełnie nie podejmują problemu istnienia Boga jako nieważnego i nierozwiązywalnego, a duża część populacji wytwarza i improwizuje różne alternatywne pseudoreligijne modele i systemy, wierzy w reinkarnację i istoty pozaziemskie, uważnie studiuje horoskopy i symbole oraz szuka pomocy u rozmaitych znachorów<sup>5</sup>. Wszystkie te grupy podzielają brak zaufania do tradycyjnych Kościołów oraz dystansują się wobec nich. Szczególnie negatywnie jest postrzegany Kościół katolicki, a jeszcze gorzej papieństwo. Trudno w krótkim tekście dokładnie przeanalizować, w jaki sposób doszło do tego, że wierzący naród katolicki, jakim według zagranicznych obserwatorów Czesi byli jeszcze w XVIII i XIX wieku, oddalił się od Kościoła i wiary, ale po przynajmniej pobieżnym wskazaniu przyczyn zostanie dokonana próba odpowiedzi na pytanie, dlaczego doszło do tego, że w Czechach sprawa religijności i ateizmu budzi tyle kontrowersji.

---

<sup>3</sup> Kościoły są z reguły na przedostatnim miejscu przed sejmem, a duchowni są na miejscu trzecim od końca przed sprzątaczką i posłem.

<sup>4</sup> Por. np. prace T. Halíka, szczególnie: *Przemówić do Zacheusza*, Kraków 2005; tenże, *Zacheuszu!*, Kraków 2006.

<sup>5</sup> Por. M. Ulrichowa, *Hlučný útěk před prázdnou – logoterapeutické aspekty chudoby*, w: *Různé tváře chudoby. Teoretické reflexe*, Hradec Králové 2010, s. 45-51.

## DYNAMICZNY PRZEBIEG SEKULARYZACJI ZIEM CZESKICH

Do połowy XIX wieku symbioza między narodem a wiarą katolicką wyznaczała sposób postrzegania siebie, podobnie jak w polskim, słowackim czy irlandzkim społeczeństwie, włącznie z rolą katolickich księży wytyczających szlaki czy będących zarzewiem narodowej emancypacji<sup>6</sup>. Później sytuacja zaczęła się zmieniać. Pierwszym czynnikiem, który na to wpłynął, jest początek rewolucji przemysłowej i migracje ludzi za pracą do miast, gdzie słabły pierwotne więzi społeczne, włącznie z tradycją wiejską, gdzie oczywisty był udział w niedzielnej Mszy świętej. Kościół reagował na nowe impulsy z opóźnieniem i niedostatecznie zdecydowanie. Świątynie pojawiały się na nowych osiedlach za późno. Kościół jest oczywiście zainteresowany sprawami ludzi ubogich, ale już kierowaniem walką robotników o ich prawa polityczne i socjalne zajmują się związki zawodowe i partie polityczne, które postrzegają Kościół jako sojusznika starego reżimu, a wiarę jak tanie *placebo* na ciężką sytuację życiową osób zatrudnionych w fabrykach.

Kościół katolicki był wówczas na ziemiach czeskich częścią struktur władzy w sensie ideologicznym i z uwagi na potęgę. Ideałem monarchii austriackiej aż do jej zniknięcia było konfesyjne państwo cesarskie, w którym człowiek, od kolebki po grób poddany państwu, Kościołowi i panującym, był prowadzony do wiecznego zbawienia dzięki uporządkowanemu życiu na ziemi. Jeśli wstępujące wówczas na scenę elity biznesowe, obywatelskie i inne chciały cokolwiek wywalczyć, musiały pokonywać opór Kościoła katolickiego, który nie zmienił swego miejsca w społeczeństwie aż do II wojny światowej. Ze względu zaś na groźbę rewolucji francuskiej Kościół miał instynktywny, wręcz paniczny strach przed nowoczesnością i wszystkim, co wskazywało na modernizm<sup>7</sup>. Również w tej sferze Kościół jawił się jako relikwiarz starych czasów, godny czci i wzniosły, ale pozostawał poza głównym kierunkiem rozwoju nowoczesnego społeczeństwa lub ewentualnie był jego przeszkodą.

Sytuacja zaostriżyła się wraz z narastaniem konfliktu między wymaganiami Kościoła, aby władza wspierała zmuszanie obywateli do publicznego konformistycznego zachowywania religii, a stanem myśli wielkiej części obywateli, głównie elit. Kościół związany z państwem nadal dążył do tego, aby nauczyciele, żołnierze i urzędnicy wszystkich szczebli byli posłuszni zaleceniom Kościoła, chodzili na msze itd. Ze względu na niedostosowanie przez Kościół w XIX wieku wykładu Pisma Świętego oraz pozostałej części nauczania do odkryć nauk przyrodniczych wielka część elit straciła wiarę w Boga objawienia chrześcijańskiego i postrzegania wymuszania dotrzymywania przykazań i spełniania przepi-

<sup>6</sup> Por. T. Petráček, *Církev a národ. Role kněží a církve v národním obrození*, w: *Vlastenectví, církev a společnost v proměnách 19. a 20. století*, Dobruška 2009, s. 43-56.

<sup>7</sup> Por. R. Remond, *Náboženství a společnost v Evropě*, Praha 2003.

sów kościelnych jako gwałt na własnym sumieniu, rozumie i wolności. Skutki tego były oczywiste. Kościół wskutek przestrzegania przestarzałych przepisów niejednokrotnie mających mały związek z Ewangelią, a służących do zmuszania ludzi do konformistycznych zachowań, przyczynił się do rozkrzewienia generacji antyklerykalnych nauczycieli o radykalnych poglądach, którzy wprawdzie wypełniali swoje obowiązki religijne, ale w ramach nauczania, w publicystyce, zaangażowaniu politycznym i życiu społecznym mocno wspierali ruchy antykościelne.

Ogromny wpływ na opór wobec Kościoła katolickiego miał projekt czeskiej historii Palackiego, który został opublikowany po niemiecku i po czesku w połowie XIX wieku. Zasadniczo liberalno-protestancki wykład redukuje historię czeską do okresu 200 lat między Janem Husem a Białą Górą (1415-1620). I chociaż niektóre słowa Palackiego o pewnych aspektach działalności Kościoła są pełne uznania, to całościowy obraz jest wyraźnie negatywny. Przedstawia Kościół jako strażnika niedemokratycznych, nienarodowych zasad, które w szczytowych chwilach historii Czech obracały się przeciwko narodowi i jego najlepszym przedstawicielom od Husa aż do Komenskigo<sup>8</sup>.

W tekstach następców Palackiego problem ten został jeszcze bardziej wyakcentowany, mianowicie w taki sposób, że przynależność do narodu i Kościoła prezentowano jako pewnego rodzaju schizofrenię. Pełna „katolicka” faza historii czeskiego narodu jest przedstawiana jako czas przygotowań do ruchu husyckiego albo następującego upadku, zatrzymanego dopiero odrodzeniem narodowym, które koresponduje z tradycją reformacyjną i husycką, rozumianą jako autentyczna, czeska narodowa. W tej koncepcji nie ma miejsca dla katolicyzmu, a w dziełach Masaryka, Herbena czy Jiraska dogmatyzuje się rozejście między autentyczną czeskością a katolicyzmem. Ten sposób myślenia jest również dzisiaj często spotykany. Wyraźny był w czasach Pierwszej Republiki, a szczególną popularność zyskał w okresie rządów komunistycznych. To nie kto inny, ale właśnie komuniści prezentowali się jako „spadkobiercy postępowych tradycji” czeskiego narodu.

Tragedią czeskiego Kościoła było to, że nie udało mu się – w czasie, kiedy społeczeństwo bardzo interesowało się historią i czerpało z niej argumenty do politycznej walki – znaleźć historyka katolickiego, który byłby w stanie dokonać tego, co uczynił Palacki dla niekatolickiej tradycji czeskiej historii. Nikt nie był w stanie stworzyć literacko udanej i ciekawej prezentacji czeskiej historii, która nie byłaby naiwna i bezkrytycznie lojalna wobec Austrii i Habsburgów. Palacki wyróżnił się nie tylko dzięki wysokiej jakości pracy nad źródłami, ale również dzięki stworzeniu historii narodu, która doskonale odpowiadała wstępującym na

---

<sup>8</sup> Por. J. Štaif, *Historici, dějiny a společnost. Historiografie v českých zemích od Palackého a jeho předchůdců po Gollovu školu 1790-1900 I*, Praha 1997, s. 146nn.

scenę czeskim elitom w ich walce o wyraźniejszy udział we władzy nad czeskimi ziemiami.

Paradoksalnie większość narodu i społeczności do 1918 roku nadal figurowała w katolickich metrykach chrzcielnych, ale jednocześnie brała udział w uroczystościach ku czci Jana Husa i adorowała na zgromadzeniach polityczno-kulturalnych dzieła braci czeskich oraz Komenskiego. Wielkie kultury są w stanie zintegrować więcej narodowych tradycji w syntezy, ale czeskie społeczeństwo odznacza się myślowym manicheizmem typu „albo albo”. Wielka część mimo formalnej „metrykalnej” przynależności wewnętrznie rozeszła się z katolicyzmem, co objawiło się w ciągu „ruchu odpadowego” pierwszych lat Czechosłowacji, kiedy grupy dochodzące do setek tysięcy opuszczały Kościół katolicki z powodu wspólnej aktywności nowego Czechosłowackiego Kościoła Husyckiego, Ewangelickiego Kościoła Czeskobraterskiego i ateistycznego ruchu „Wolna Myśl”<sup>9</sup>. Tym niejednorodnym współnikom wydawało się, że z punktu widzenia ogólnego rozwoju ludzkości, szczególnie z uwzględnieniem czeskiej historii, wszystko inne jest lepsze niż pozostanie katolikiem.

Zdogmatyzowanym, a szerzonym przez szkolnictwo, literaturę i sztukę, symbolem czeskiej historii stała się oś: Hus – Komenski – Palacki, co wyraziło się również w ustanowieniu państwowego święta spalenia mistrza Jana Husa w 1925 roku. Pełne nadziei pojednanie tradycji narodowej podczas obchodów milenium św. Wacława w 1929 roku czy cierpienia narodu w czasie terroru nazistowskiego zostało brutalnie przerwane przez totalitaryzm komunistyczny, który poświęcał wielką uwagę konstrukcji swoistej komunistyczno-postępowej koncepcji czeskiej historii. Wystarczy wspomnieć chociażby Kościół w komunistycznej produkcji filmowej, ukazywany jako element obcy, nienarodowy, który należy odrzucić jako humorystyczny przeżytek starych czasów, którego nikt nie traktuje poważnie, a który jest jedynie śmiesznym suplementem wiejskiego krajobrazu. Taki obraz Kościoła był wyraźnie podtrzymywany w czeskiej świadomości przez szkoły, filmy, seriale, powieści i święta państwowe. Skutkiem tego stała się niemożliwość pogodzenia tożsamości Czecha i katolika.

Okres terroru komunistycznego przyczynił się wprawdzie do wzmocnienia wśród inteligencji kredytu zaufania wobec Kościoła katolickiego, ale te pełne nadziei impulsy stosunkowo szybko się skończyły i powróciła postawa przezornego braku zaufania wobec Kościoła i jego instytucjonalnych przedstawicieli. Jeszcze podczas pierwszej pielgrzymki do Czech triumfalnie przyjęto papieża Jana Pawła II w atmosferze rewolucyjnej euforii, ale następne wizyty papieskie nie cieszyły się już tak wielkim zainteresowaniem, a nawet pojawiły się uwagi krytyczne, związane na przykład z kanonizacją morawskiego księdza Jana Sar-

---

<sup>9</sup> P. Marek, *České schizma*, Olomouc 2000, s. 12-16.

kandra, umęczonego przez protestantów na początku wojny trzydziestoletniej. Kanonizacja ta była krytykowana przez protestancką i narodową część społeczeństwa jako próba napisania na nowo historii Czech oraz wychwalanie przymusowej rekatolizacji ziem czeskich. Natomiast ostatnia pielgrzymka Benedykta XVI do Czech w 2009 roku odbyła się w zaskakująco życzliwej atmosferze i została dobrze przyjęta przez elity polityczne i intelektualne oraz przedstawiciele różnych religii i świata kultury, chociaż z tradycyjną już krytyką zbytecznych wydatków finansowych ze strony państwa.

Krótki „miodowy miesiąc” społeczeństwa czeskiego i Kościoła katolickiego zakończył się z kilku powodów. Kościół wyszedł z prześladowań komunistycznych mocno osłabiony personalnie i wszystkie siły skierował na odnowę swoich struktur i instytucji, sieci parafii, szkół kościelnych, instytucji Caritas i wielu innych obszarów. Zabrakło energii do prowadzenia kompetentnego dialogu z ateistyczną i niekatolicką częścią społeczeństwa. Brakuje ponadto przede wszystkim odpowiednich osobowości, chociaż wyjątkami są tutaj Tomáš Halík czy Václav Malý. Naturalny ośrodek poszukiwań intelektualnych i dialogu – miał być nim na przykład Katolicki Wydział Teologiczny, który w 1990 roku został na powrót włączony do Uniwersytetu Karola – niestety nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Stał się „chłodną i sterylną szkołą”, rozumiejącą nowoczesność jako nieprzyjaciela przeznaczonego do wyśmiania i zniszczenia<sup>10</sup>.

#### MOŻLIWOŚCI SPOTKANIA NAUCZANIA KOŚCIOŁA I SPOŁECZEŃSTWA ATEISTYCZNEGO

Mimo obiecujących początków co do przyjęcia moralnego nauczania ostatnich dwóch papieży, czego przykładem jest recepcja nauczania na temat praw człowieka mocno akcentowanego przez Jana Pawła II, większa część społeczeństwa czeskiego szybko wróciła do antyklerykalizmu, co świadczy o braku zaufania do wszystkiego, co kościelne. Czeskie religijnie nieokreślone, „ateistyczne” społeczeństwo można podzielić na dwie grupy. Jedna z nich, wyraźnie większa, nie jest w ogóle zainteresowana nauczaniem Kościoła. Jedyne czasami wypowiedzi papieży przedostają się do dyskursu publicznego, w ramach którego ta część społeczeństwa jest zdolna zająć zróżnicowane stanowisko, a niektóre treści tych wypowiedzi przyjąć, a nawet się z nimi zgodzić. Istnieje też grupa wojujących, antyklerykalnych ateistów; o ile w pierwszych latach po 1989 roku nie było ich słychać, o tyle w ostatnim czasie występują z coraz większym nasileniem.

<sup>10</sup> Por. D. Duka, N. Badal, *Bílá kniha církve v černou kapitolou. 20 let svobody 1989-2009*, Kostelní Vydří 2009, s. 97-98.

Dla wielu czołowych przedstawicieli humanistycznego agnostycyzmu i ateizmu inspirująca była walka Jana Pawła II o zniesienie kary śmierci na świecie. W Czechach kara ta została zniesiona po rewolucji w 1989 roku. Dokonało się to bez zgody opinii publicznej, ale ważne były osobiste inicjatywy papieża w tym względzie. W kręgach liberalnych i nastawionych lewicowo pozytywnie są oceniane także wezwania pokojowe, które papież adresował do walczących ze sobą stron w różnych konfliktach lokalnych. Niekiedy pojawia się krytyka, że chodzi tylko o apele moralne, a Watykan powinien wyraźniej przeciwstawić się mocnym „graczom” światowej polityki, umiejętniej dystansować się wobec stron konfliktów i twardo krytykować zbyt pośpieszne rozwiązywanie konfliktów na drodze zbrojnej. Takie realia czeska, ukierunkowana humanistycznie, niekościelna opinia publiczna przyjmuje jako pozytywne. Jednakże także i w tym względzie zaangażowanie papieża zostaje osłabione przez różne skandale przedstawiane przez media czy pseudoafery, jak chociażby przypisywany Kościołowi katolickiemu udział w ludobójstwie w Rwandzie.

Środowiska lewicowe szczególnie dobrze przyjmują krytykę liberalnego kapitalizmu i krytykę globalizacji, którą systematycznie wyrażali ostatni dwaj papieże. Pozytywnie jest także oceniana ich zdolność do stawania po stronie kultur i tradycji lokalnych, a przeciw kulturze masowej i jej antywartościom. Już Jan Paweł II krytykował zachodnie społeczeństwo, co w czasie totalitaryzmu wydawało się przesadne, gdyż w porównaniu z reżimem komunistycznym społeczeństwa państw zachodnich były uważane za ideał i przykład. Jednak po pewnym otrzeźwieniu, już w drugiej połowie lat 90. XX wieku, pojawiły się także ateistyczne grupy, które zwróciły uwagę na to, że liberalny kapitalizm i wolny rynek, propagowane wówczas przez premiera Waclawa Klause, nie rozwiążą wszystkich problemów społeczeństwa i że społeczeństwo bez wartości oraz zasad prawnych i etycznych nie będzie dobrze funkcjonować.

Niewykorzystaną szansą na spotkanie społeczeństwa ateistycznego z Kościołem katolickim jest nauczanie społeczne oraz wyraźniejsze zaangażowanie w sprawy socjalne. Mocną stroną Kościoła jest podejmowanie różnych dzieł na rzecz społeczeństwa za pomocą organizacji i stowarzyszeń, np. Caritas Czechy. Kościół dawno nauczył społeczeństwo, że normą jest solidarność i troska o najsłabsze jednostki w społeczeństwie. Natomiast zbyt rzadko zabiera głos w sprawach aktualnych problemów socjalnych, pomimo iż ma wyjątkowo uzdolnionego w tej dziedzinie człowieka, praskiego biskupa pomocniczego Waclawa Malego, który jest przewodniczącym komisji *Iustitia et Pax* Konferencji Episkopatu Czech<sup>11</sup>. Przepuszczalnie dzieje się tak dlatego, że niektóre dokumenty tej komisji wydawały się innym biskupom zbyt lewicowe. Obecnie aktywność tej komisji została ograniczona. Jest to wielka strata, bo właśnie teraz jest czas na

<sup>11</sup> Wszystkie dokumenty znajdują się na <http://www.iupax.cz/>.

zabieranie głosu w tych sprawach, kiedy rząd czeski, starając się prowadzić z całą pewnością odpowiedzialną politykę budżetową, ogranicza niektóre programy socjalne, a jednocześnie wydaje astronomiczne sumy na zbyteczne cele.

Bez wątpienia nie jest powołaniem Kościoła ani jego przedstawicieli przewodniczenie fali antysystemowego niezadowolenia. Jednak przydałaby się trochę odważniejsza krytyka władzy i stylu zarządzania państwem. Ostatni list biskupów czeskich, który był reakcją na falę niezadowolenia obywatelskiego i strajki, został napisany w stylu austriacko-węgierskiej tradycji Kościoła katolickiego jako wsparcie dla władzy i zachęta do przyjmowania reform jako jedyne go możliwego środka uzdrowienia sytuacji. Dokonało się to jeszcze w kontekście dyskusji na temat prawa do restytucji majątku kościelnego, co może uchodzić za próbę przypodobania się elitom władzy, chociaż, jak ufam, tak nie jest. Kościół może bronić władzy demokratycznej, jej stabilności, ale nie powinien się przyłączać do populistycznej krytyki. Aktualnie brakuje bardziej zdecydowanego i wyróżniającego się głosu w sprawie reform i polityki prowadzonej przez władzę.

Przykładem pozytywnego oddziaływania Kościoła w Czechach są inicjatywy związane z procesem pojednania czesko-niemieckiego, podobnie jak dzieje się to w Polsce. Wygnanie po II wojnie światowej trzymilionowej, po niemiecku mówiącej mniejszości z ziem czeskich można zrozumieć i wyjaśniać w kontekście zakończenia wojny, ale przez wygnańców jest ono traktowane jako krzywda. Komuniści przez długi czas wykorzystywali strach przed niemieckim rewanżyzmem w celu prezentowania Związku Radzieckiego jako jedynej siły, która broni przed okrutną niemiecką zemstą. Niemiec, szczególnie pochodzący z Sudetów, należy do „kanonizowanej nieświętej trójcy” odwiecznych nieprzyjaciół czeskiego narodu, którą tworzą: Niemiec, arystokrata, Kościół katolicki. Rola Kościoła w pojednaniu z Niemcami poprzez deklaracje<sup>12</sup> i praktyczną współpracę oraz przyjaźń jest wysoko oceniana poprzez kręgi, które pragną uzdrowić historyczną pamięć i nawiązać dobre przyjacielskie relacje między dwoma środkowoeuropejskimi narodami.

Ostatnim aspektem, paradoksalnie pozytywnie ocenianym szczególnie przez czeskich intelektualistów agnostycznych, jest wyakcentowanie przez papieża Benedykta XVI racjonalizmu i obrona nowoczesnej nauki. W ramach walki z postmodernistyczną relatywizacją wartości wzrosła krytyka naukowego kanonu modernistycznego jako zbyt autorytatywnego podejścia do rzeczywistości i prawdy, agresywnego i podejmowanego z pozycji siły. Akcentuje się pluralizm prawd, różnorodność punktów widzenia, ograniczenie poznania naukowego i jego wypowiedzi, krytykuje się ekologiczne następstwa technologicznego gwałcenia praw przyrody i stworzenia. Mimo iż słycać też pozytywne i ważne

---

<sup>12</sup> Na przykład wspólna deklaracja czeskich i niemieckich biskupów z 1995 r. i wspólne oświadczenie *Pojednane sąsiedztwo* czeskich i austriackich biskupów z 2003 r.



krytyczne wypowiedzi, to czasami ma się wrażenie negacji naukowego dyskursu oraz możliwości obiektywnego i racjonalnego poznania świata. Wypowiedzi Benedykta XVI są postrzegane, szczególnie poprzez świat nauk przyrodniczych, jako ważny głos w tej sprawie. Wskazuje na to gorące przyjęcie, które spotkało Benedykta XVI podczas jego pielgrzymki, kiedy przemawiał w Sali Władysława praskiego zamku do środowiska akademickiego, gdzie kilkuset naukowców, głównie niezaangażowanych w życie kościelne, owacyjnie przyjęło jego słowa na stojąco.

Symbolem spotkania między czeską, niezwiązaną z religią, sferą publiczną a Kościołem katolickim był długoletni prezydent czeski i czołowy intelektualista Václav Havel. Jako dysydent przyjaźnił się on z późniejszym biskupem Wacławem Małym, odbywał karę więzienia z obecnym arcybiskupem Pragi, kard. Dominikiem Duką oraz cenił papieża Jana Pawła II i jego następcę. Uważał Kościół katolicki za naturalnego koalicjanta w trosce o etyczne i aksjologiczne sfery życia czeskiego społeczeństwa. V. Havel w żaden sposób nie przejawiał swojej formalnej przynależności do Kościoła katolickiego, a okazywał także sympatie buddyzmowi i judaizmowi lub agnostycyzmowi humanistycznemu. Jednak wartości judeochrześcijańskie uważał za podstawowe i bardzo je popierał. Jego pogrzeb, chociaż wywołał krytykę jako próba przywłaszczania sobie jego dzieła przez Kościół katolicki a przez stronę kościelną oceniany jako nieautentyczny – przecież Havel sam za katolika się nie uważał – może być przyjmowany jako pojednanie czeskiej tradycji katolickiej z czeską tradycją humanistycznego, religijnie neutralnego agnostycyzmu.

#### RADYKALNE PRĄDY ATEISTYCZNE A NAUCZANIE PAPIESKIE

Pozornie paradoksalnie nauczaniem Kościoła w kwestiach moralności najczęściej zajmują się w Czechach radykalni ateiści, którzy całkowicie odrzucają religię i jej wpływ na społeczeństwo, a za widoczny symbol negatywnego oddziaływania nań uważają właśnie katolicyzm i papieżstwo. W Czechach istnieje kilka podobnych środowisk. Poniżej przykładowo zostaną przedstawione poglądy dwóch z nich, które prezentowane są na radykalnie antykościelnych stronach internetowych *Humnisticti Ateiste* oraz *Britske Listy*, a także poglądy znaczącego czeskiego liberalnie lewicującego filozofa i socjologa Wacława Bělohradskiego.

Forum internetowe [www.humnistictiateiste.cz](http://www.humnistictiateiste.cz) jest dziełem jednego człowieka Antoniego Vaňka, w ostatnich latach wytrwale publikującego różne artykuły, w których stara się wykazać bezsensowność wiary chrześcijan przez wyszukiwanie wewnętrznych nieścisłości w ich nauczaniu oraz ukazywanie moralnej destrukcyjności i społecznej szkodliwości religii w ogóle w historii ludzkości. Swoje artykuły stara się przesyłać różnym katolickim intelektualistom i wywołać coś

w rodzaju dialogu. Przykładowo pisze bardzo demagogiczny artykuł o tym, że ludobójstwo w Afryce jest dowodem na nieistnienie dobrego i wszechmocnego Boga, i oczekuje, aby wierzący intelektualista wyraził swoją opinię. Systematycznie pisze także protesty do różnych ministerstw i podejmuje starania o zniesienie nauczania religii w szkole oraz domaga się, by państwo płaciło instruktorom ateizmu, podobnie jak osobom duchownym. Choć oddziaływanie tej strony internetowej jest minimalne, to warto przyjrzeć się jego argumentacji w dwóch kwestiach.

Styl jego pracy zdradza już tytuł jednego z artykułów z 7 stycznia 2011 roku *Humanae vitae – potworna encyklika papieża Pawła VI*<sup>13</sup>. Problematykę encykliki ocenia w następujący sposób: „Wyobraźcie sobie, że o małżeńskich sprawach decyduje grupa celibatariuszy, którzy żyją w przepychu i błogostanie, którzy nie spłodzili i nie wychowali ani jednego dziecka oraz żyją, nie doświadczając okrutnej rzeczywistości świata”. Po krótkim przedstawieniu treści encykliki, którą łączy z dogmatem o papieskiej nieomyślności, podsumowuje problematykę następująco:

Odnosząc się do konsekwencji, z powodu jednego psychicznie chorego człowieka, nie może na ziemi istnieć żadna rodzina katolicka, która nie grzeszyłaby ciężko. Albo reguluje poczęcie swoich dzieci, albo rodzi dzieci bez możliwości wyżywienia i wychowania ich, inaczej mówiąc, pomału zabija je głodem [...]. Tak, wszyscy wysoko postawieni kościelni przedstawiciele, włącznie z papieżem, musieliby odwiedzić południowoafrykańskie slumsy i obejrzeć sobie konsekwencje walki z antykoncepcją. Tej encykliki do dziś nikt nie odwołał. Konsekwencje jej jasno dowodzą potworności zła, który czyni Kościół współczesnej ludzkości, i w ten sposób okazuje się, że Kościół katolicki jest organizacją czyniącą zło.

Drugi wybrany artykuł *Czy można żyć moralnie bez wiary?* reaguje na wypowiedzi senatorki Vehudovej, że chrześcijaństwo ukierunkowało Europę pod względem moralnym i dało jej chrześcijańskie wartości (11 października 2010)<sup>14</sup>. Autor, wskazując na historię, nie zgadza się z twierdzeniem, jakoby bez wiary nie było możliwe moralne i przyzwoite życie.

Moralność i moralne oraz niemoralne postępowanie są uwarunkowane czymś innym niż wiarą w Boga czy Chrystusa [...]. Charakter człowieka, który mniej więcej ukierunkowuje zachowanie i działanie jednostki i decyduje o nim, jest każdemu dany poprzez geny i z biegiem życia określane przez wychowanie i siłę jego własnej woli [...]. Wskazywanie na konsumpcjonistyczny sposób życia jest tanie i śmieszne [...]. Poprzez aktywną pracę całego społeczeństwa, ustawy, nauczanie, wychowanie, re-

<sup>13</sup> <http://www.humanisticiteiste.cz/index.php?exe=no&idvyrb=15&akc=detail> [dostęp 10.05.2012].

<sup>14</sup> <http://www.humanisticiteiste.cz/index.php?exe=no&idvyrb=9&akc=detail> [dostęp 10.05.2012].

spektowanie moralnych zasad i wierność nim można poprawić sytuację i bez Kościoła rzymskokatolickiego. Nie jest potrzebna wiara w Boga, żeby człowiek nie oszukiwał, nie kłamał, nie zabijał i postępował przyzwoicie. Odpowiedź na pytanie z tytułu musi więc brzmieć jednoznacznie – TAK!

Innym ciekawym forum jest strona internetowa [www.britskelisty.cz](http://www.britskelisty.cz) prowadzona przez emigranta z lat 80. XX wieku, Jana Čulíka, którego teksty są krytyczne wobec roli papieża i Kościoła katolickiego. Ze względu na większą liczbę dyskutujących pojawia się czasami ciekawa wymiana opinii. Znaczącą wymianę zdań wywołały próby oceny roli pontyfikatu Jana Pawła II po jego śmierci wiosną 2005 roku. Debatę sprowokował artykuł Marcina Škabrady *Janek Paweł Superstar*. Autor nie ukrywa swojego strachu spowodowanego powrotem religii, który umożliwiają nowe technologie dające charyzmatycznym osobowościom, jak Jan Paweł II, emocjonalne wpływanie na miliony ludzi dzięki charyzmatycznej sile. Obwinia papieża, o to, że jego apele o pokój i solidarność zawsze dotyczyły obszarów, w których papież realnie nie mogło niczego zmienić, i że są fałszywe, ponieważ papież sam „prowadzi walkę przeciw mniejszościom seksualnym i kapłaństwu kobiet, albo gorszy się losem ubogich, ale jednocześnie żąda od nich bezwarunkowego posłuszeństwa autorytetem”<sup>15</sup>.

Autor twierdzi, że wskutek tego pogłębia się cynizm i relatywizm moralny.

Z pozbawionymi znaczeń pojęciami można robić, co się komu podoba. Złodziejom pozwoli się na ich działania, a klechom umożliwi się pozostawanie w poczuciu własnej świętości [...]. Muszę obstawać przy tym, że cywilizacja oparta na miłości i współczuciu to infantylny odłot, który w rzeczywistości obraca się przeciwko cywilizacji, ponieważ w konsekwencji kiczowatej uniwersalności zakrywa istotną sprzeczność świata i inność każdego z nas.

Autor krytykuje także dzieło Matki Teresy z Kalkuty jako przykład „narcystycznej, katolickiej miłości, wzruszającej się swoim współczuciem”. W zakończeniu apeluje, aby bronić „z fanatyczną nieustępliwością rzeczywisty fundament nowoczesnego społeczeństwa, którym nie jest ani współczucie, ani miłość, ale oddzielenie Kościoła od państwa”.

Na ten artykuł zareagował Boris Cvek, człowiek przekonany do idei sekularyzmu, stwierdzając, że Watykanowi i konserwatywnym chrześcijanom „wyrządza to krzywdę, i to zbyt tanim sposobem”<sup>16</sup>. Na pierwszym miejscu pojawia się tradycyjny argument przeciw moralnemu autorytetowi papieża, związany z twierdzeniem, że ludobójstwo populacji subsaharyjskiej miało miejsce ze względu na to, że Watykan nie pozwala na używanie prezerwatyw. Zwraca uwa-

<sup>15</sup> <http://blisty.cz/art/22883.html> [dostęp 10.05.2012].

<sup>16</sup> *Náboženství a strach z něho*, 14. IV 2005. <http://www.blisty.cz/art/22946.html> [dostęp 10.05.2012].

gę, że używanie podobnych środków jest sprawą kulturalnej dojrzałości, a ich stosowanie w Afryce nic by nie pomogło, tak samo jak nie rozwiązało regulacji urodzeń w Indiach. Lekkomyślne obstawanie przy tej ochronie jedynie pogorszyło sytuację. Cvek bronił również dzieła Matki Teresy:

jest mało takich dzieł, które łączą moralność różnych religii i grup etnicznych, tak jak przekonanie, że szlachetne jest pomaganie temu, kto jest w potrzebie, kto cierpi i kto umiera. Nie rozumiem, dlaczego pomoc umierającym ludziom jest nekrofilia. Ideał pomocy człowiekowi, który jest w biedzie, szanował także Homer, a Odyseusz do niego się dosłownie odwołuje [...] nie jest to ideał czysto chrześcijański, ale jest priorytetowy w różnych dojrzałych kulturach.

Jednostronność takiej krytyki i mała „zdolność zrozumienia złożoności rzeczywistości jest zawstydzająca”.

Do tego tematu jeszcze tego samego dnia wróciła główna osoba strony internetowej, Jan Čulík, którego wypowiedź była prezentowana także w czeskim radiu pod tytułem: *Co jest gorsze: krytykować martwego papieża czy być przyczyną śmierci ludzi?* Po raz kolejny krytykował on stanowisko Jana Pawła II w kwestii antykoncepcji. Powołał się przy tym na artykuł z brytyjskiego „Guardiana”, gdzie określa Watykan jako „nowoczesną, silną władzę, szerzącą hipokryzję i wywołującą okrucieństwo. [...] Swym zakazem stosowania prezerwatyw Kościół katolicki przyczynił się do śmierci milionów katolików i innych osób na terenach, na które mają wpływ katolicki misjonarze [...] miliony sierot są bezpośrednimi ofiarami kurii watykańskiej”. Taką twardą krytykę wyrażoną w dzień pogrzebu papieża uważa autor za godziwy obraz wolności poglądów<sup>17</sup>.

Cztery lata później już z mniejszymi emocjami powrócono do dyskusji na stronie „Brytyjskich Listów”. Karol Dolejší w artykule *W sprawie rywalizacji dwóch duszpasterskich sił o intymne życie Afrykańczyków* wykorzystuje koncepcję władzy Foucaulta, która pochwyciła człowieka i stara się o niego i jego potrzeby, ponieważ „naturalnie” wie lepiej niż on sam, co jest dla niego dobre<sup>18</sup>.

Spór Kościoła katolickiego z *lobby* producentów prezerwatyw [...] przedstawia przykład rywalizacji dwóch konkurencyjnych sił duszpasterskich – jednej archaicznej, która twierdzi, że w przypadku afrykańskiej epidemii AIDS (post)modernistyczna technika nie zdoła rozwiązać problemu, z drugą reprezentującą ekspertów w sferze technologii, którzy czują, że zagrożone są ich dotychczasowe monopolistyczne prawa do zarządzania rozkoszą konsumentów.

Autor, co zaskakuje, popiera stanowisko Kościoła katolickiego, gdyż z „technicznego” punktu widzenia nie jest możliwe zagwarantowanie, że w Afryce

<sup>17</sup> <http://blisty.cz/art/22944.html> [dostęp 10.05.2012].

<sup>18</sup> <http://blisty.cz/art/49265.html> [dostęp 2.10.2009].

prezerwatywy będą poprawniej używane niż gdzie indziej i dzięki temu obniży się wyraźnie prawdopodobieństwo zarażenia wirusem HIV. „Etyczny” argument mówi, że chociaż Kościół katolicki używa często demagogicznych racji, to w jednym przypadku się nie myli: propagowanie prezerwatyw w dużym stopniu przyczynia się do tego, że katastrofę epidemii AIDS banalizuje, a nawet bagatelizuje się. „Podejście Kościoła do epidemii AIDS w efekcie wspiera odpowiedzialność indywidualną, chociaż czyni to, według mnie, za pomocą znacznie bardziej perwersyjnej formy [...]. Kawałek *latexu* jeszcze nigdy nie uczynił z nikogo istoty, która może ślubować”.

Na koniec warto przytoczyć myśli zawarte na tym forum w artykule znaczącego seksuologa i europośła z upoważnienia konserwatywno-prawicowej partii ODS, Jaroslava Zvěřiny<sup>19</sup>. Zwraca on uwagę na to, że Watykan ma minimalny wpływ na seksualne zachowania w krajach rozwiniętych. Powtarza tezy o walce Jana Pawła II ze stosowaniem prezerwatyw w Afryce, próbie powstrzymania aborcji u zgwałconych kobiet w czasie wojen bałkańskich oraz spojrzeniu na homoseksualistów jako na „grzeszne i perwersyjne robaki”. Papież nie uczynił w tej sferze zupełnie niczego, co byłoby przynajmniej trochę pozytywne. Jest oczywiste, że nowy papież będzie naśladował poprzednika. W krajach rozwiniętych jest właściwie wszystko jedno, ponieważ większość ludzi ignoruje Stolicę Apostolską i jej naukę dotyczącą intymnego życia, natomiast w krajach rozwijających się Kościół katolicki zrobiłby dużo dobrego, gdyby chociaż osłabił swoją nieprzyjacielską retorykę dotyczącą wychowania seksualnego, antykoncepcji i prezerwatyw. Jego tymczasowy dość magiczny wpływ na niezbyt wykształconych mieszkańców niektórych rozwijających się krajów bez wątpienia osłabnie po upływie czasu, jak to było w krajach rozwiniętych. A Kościół miałby o tym myśleć w bardzo długiej perspektywie.

Najbardziej uznanym autorem jest Waclaw Bělohradský, przedstawiciel generacji osiemdziesięciolatków, który po sowieckiej okupacji 1968 roku pozostał na emigracji i zamieszkał we włoskim Trieście, gdzie pracował jako profesor socjologii. Po 1989 roku wrócił do czeskiego intelektualnego dyskursu, był czynny w środowisku emigracyjnym, szybko został głównym ideologiem ruchów lewicowych, od partii zielonych i aktywistów ruchu gejowskiego aż po partię komunistyczną. Jedną z jego czołowych tarczy do strzelania stał się Kościół katolicki, a przede wszystkim jego nauczanie. Nie ma tu miejsca na to, aby zajmować się jego pseudohistoryczną, zupełnie nienaukową i manipulacyjną krytyką historii Kościoła, ale warto zwrócić uwagę na jeden wątek krytyki moralnego przesłania papieżstwa.

---

<sup>19</sup> Artykuł z 28 kwietnia 2005 roku // [blisty.cz/art/49265.html](http://blisty.cz/art/49265.html) [dostęp 10.05.2012].

Bělohradský uważa Kościół za silnego przeciwnika, który hamuje postęp i uwolnienie jednostki od wszystkich relacji i powiązań. Nie istnieje żaden obiektywny porządek, nic pewnego, wszystko jest powiązane w kulturowych, historycznych i biologicznych kontekstach, prawdziwe jest to, co zostało dobrze skonstruowane, a na co społeczeństwo wyraziło zgodę. Pomaga to w uwolnieniu człowieka, rozumianego jako monada odłączona od wszystkich więzi społecznych i izolowana od tradycji, którą uważa za nikczemną i imperialistyczną. Wprost odrzuca kościelne wymaganie istnienia stałej metafizycznej, antropologicznej struktury człowieka. Choć krytykował już encyklikę *Veritatis splendor*, w pełni go rozgniewała dopiero krytyka „dyktatury relatywizmu” Benedykta XVI, która sprowokowała go do napisania artykułu *Papież inkwizytor*<sup>20</sup>.

Według Bělohradskiego w ogóle nie jest tak jak u Dostojewskiego „Bóg jest martwy, wszystko jest dozwolone”, ale odwrotnie „Bóg jest martwy, nic nie jest dozwolone”. Katolicka wiara jest w swych fundamentach jedną z agresywnych ideologii, które przejmują władzę nad człowiekiem i dają mu prawo gwałcić wolność drugich. Dopiero po pokonaniu wszystkich religii i ideologii człowiek w końcu będzie niezależny<sup>21</sup>. Jeżeli Kościół występuje przeciwko partnerstwu homoseksualnemu, krytykuje oświecenie, idzie pod prąd historii, nie ma prawa ingerować w dyskurs publiczny, dlatego że jego postawa zagraża wolności drugich. Na temat poszukiwania prawdy i tworzenia wartości człowieka Kościół nie powinien się wypowiadać, jest to wyłączne prawo jednostki.

#### OGRANICZONE MOŻLIWOŚCI DIALOGU MIĘDZY KOŚCIOŁEM I ATEISTYCZNĄ SFERĄ PUBLICZNĄ W SFERZE PRZESŁANIA MORALNEGO

Dla ateistycznej i agnostycznej krytyki religii i społecznej roli Kościoła w formacji etycznych ram społeczeństwa czeskiego stosunkowo łatwe jest ogólne prezentowanie religii jako elementu społecznie szkodliwego. Wykorzystuje się do tego wiele epizodów z przeszłości zachodniego społeczeństwa, nie tylko ze średniowiecza, ale również z okresu przełomu XIX/XX wieku, kiedy to przedstawiciele Kościoła sprzeciwiali się prądom modernistycznym społeczeństwa europejskiego, odrzucali idee wolności sumienia, religii oraz idee praw człowieka. Pewną rolę odgrywa dzisiaj strach przed fundamentalizmem islamskim. Postawy religijne uważane są za nieaktualne, przestarzałe i absurdalne, a motywacją Kościoła, jak się twierdzi, jest myślenie stereotypowe i hamowanie postępu w społeczeń-

<sup>20</sup> <http://www.granosalis.cz/modules.php?name=News&file=article&sid=3788> [dostęp 25.04.2005].

<sup>21</sup> *Doba Ratzingerova* <http://www.novinky.cz/kultura/salon/182051-vaclav-belohradsky-doba-ratzingerova.html> [dostęp 21.10.2009].

stwie, szczególnie w odniesieniu do mniejszości seksualnych i w kwestii antykoncepcji.

Dla Kościoła trudnym elementem, z którym niełatwo jest się pogodzić, jest brak możliwości znalezienia pewnych punktów stykowych, na podstawie których można podjąć dyskusję. Przedstawiciele społeczeństwa nowoczesnego nie uznają argumentowania za pomocą tradycji i autorytetu. Obie racje są raczej kontra-produktywne. Po fali odrzucenia autorytetów i tradycji każda próba argumentowania z tych pozycji jest rozumiana jako przejaw gwałtu niezbyt dobrze maskującego brak rzeczywistych argumentów. Duża część publicznie występujących czeskich ateistów pozostaje stale pod wpływem nurtu, który postrzega Kościół i zorganizowaną religię jako groźbę dla wolności nowoczesnego człowieka oraz ciągle wierzy w konieczność przesuwania granic ludzkiej wolności i emancypacji przez ograniczanie wpływu Kościoła i wyparcie go z dyskursu publicznego.

Współcześnie większość ludzi nie podziela podstawowej koncepcji katolickiej teologii moralnej, którą jest istnienie natury ludzkiej. Założenie, że człowiek jest stworzony, ma stałą strukturę osobowości, która nie podlega rozwojowi historycznemu ani wpływom struktur socjo-polityczno-ekonomicznych, i że stąd wypływają podstawowe zasady ludzkiego działania, które są również nie mniej stabilne, dla wielu nie ma żadnego znaczenia. Uważa się, że człowiek jest taki, jaki chce być, a świat zasad i reguł moralnych jest podporządkowany dyskursowi społeczeństwa i przezeń określany. To oczywiście nie ułatwia racjonalnej dyskusji o wartościach i etycznych ramach nowoczesnego społeczeństwa czeskiego czy wręcz uniemożliwia ją, co wyraźnie potwierdzają ciągle pojawiające się nowe projekty etycznych dyskusji panelowych i kodeksów dla różnych profesji i płaszczyzn życia społecznego. Także wprowadzenie wychowania etycznego wykazuje nieefektywność tych projektów<sup>22</sup>. Niezdolność prowadzenia racjonalnej dyskusji na aktualne tematy, na przykład dotyczące problematyki bioetycznej, jest rezultatem braku wspólnego filozoficznego, pojęciowego świata i dyskursu, co zmienia ją w targowisko twierdzeń i przekonań.

Przy tym wszystkim społeczeństwo czeskie w wielu sprawach jest bardzo konserwatywne. Wystarczy przypomnieć długi proces uchwalania prawa o rejestrowanym partnerstwie; trwał więcej niż 10 lat i trzeba było podjąć sześć prób, zanim został przyjęty przez czeski parlament. Można też znaleźć wiele innych sfer, w których społeczeństwo czeskie zachowuje tradycyjne wartości, przede wszystkim: ochronę rodziny, pomoc ludziom socjalnie słabszym, ochronę dzieci, ochronę środowiska naturalnego, gdzie można by nawiązać dialog z niereligijny-

---

<sup>22</sup> Dyskusje na bardzo dobrym poziomie stara się prowadzić czasopismo Czeskiej Chrześcijańskiej Akademii „Universum” oraz dominikańskie czasopismo „Salve”.

mi grupami czeskiego społeczeństwa i budować zaufanie i porozumienie, które pomogłyby wzmocnić głos Kościoła w czeskim społeczeństwie<sup>23</sup>.

Pomogłoby to bezspornie zmienić medialny obraz kościelnego Magisterium w zakresie moralności, który koncentruje się zbyt na niektórych punktach nauczania, jak: aborcja, antykoncepcja, etyka seksualna, zakaz rozwodów i odrzucenie homoseksualizmu. Prawdopodobnie największym problemem w czeskim środowisku jest nieumiejętność rozróżnienia wagi tych fenomenów, które są postrzegane *en bloc*, szczególnie kiedy są prezentowane przez starych mężczyzn, którzy przeżyli całe życie w celibacie. Wówczas łatwo odrzucić je jako przestarzałe totalitarne manery anachronicznej instytucji, niezdolnej reagować na przemiany czasu. W ten sposób zmniejsza się wartość całego moralnego przesłania Kościoła, dlatego że świeckie media z chęcią wyszukują wypowiedzi papieży dotyczące tych kwestii, które są prezentowane jako dogmatyczne trwanie przy przestarzałych zasadach.

Katolicy i w ogóle chrześcijanie rzadko starają się wyjaśnić swoje postawy językiem laickiego społeczeństwa i mają poczucie, że tylko z tego powodu, iż są ludźmi wierzącymi, przysługuje im prawo do wypowiedzania się o problemach etycznych. Ważnym zadaniem jest zatem odnowa zdolności przekonywania do własnych postaw innym sposobem niż przez odwoływanie się do autorytetu, tradycji i prawa natury, ukazanie destrukcyjnych konsekwencji działania niezgodnego z zasadami moralnymi głoszonymi przez Kościół oraz przekonanie społeczeństwa, że nie chodzi o uparte trzymanie się arbitralnie czy nawet samowolnie ustanowionych zasad, ale o całościowe dobro człowieka. Warunkiem jest przyznanie się do tego, że nie mamy na wszystko gotowych odpowiedzi, że brakuje nam kompetencji w kwestiach bioetycznych oraz że potrzebujemy myślenia i zdolności specjalistów spoza Kościoła. Potrzeba zatem poważnie podchodzić do mentalności i wartości nowoczesnego zsekularyzowanego społeczeństwa i przestać uważać, że wszystkie problemy w Europie rozwiążą się przez to, że ludzie się nawrócą i staną się katolikami. W wielu przypadkach bierzemy udział w wojnach już odbytych i pozostajemy w tyle, zwłaszcza jeśli chodzi o podstawowe problemy, głównie dotyczące ochrony życia.

Krytyka Kościoła i papieżstwa jest również w pewnych momentach tak przesadzona, że pobudza pewną falę sympatii. Kościół jest podziwiany za swoją tradycję, stabilność i liturgię, w żadnym razie nie ze względu na nauczanie moralności, chociaż czasami pojawia się twierdzenie, że „Kościół nie uczy ludzi nic złego”. Brakuje dobrej atmosfery i jakości dialogu pomiędzy chrześcijanami a ateistami, jakie były w latach 60. XX wieku, chociaż i wtedy marksiści uważali

---

<sup>23</sup> Por. M. Ulrichová, *Smrt – krize a kairos smyslu. Logoterapeutická perspektiva*, w: *Krize a Kairos. Společenské výzvy*, Červený Kostelec 2010, s. 105-120.



się za właścicieli historycznej prawdy. Świadczy o tym wyraźnie tytuł książki Milana Machovča, która po raz pierwszy została wydana w Niemczech pod tytułem *Jezus dla ateistów*<sup>24</sup>, ale w środowisku czeskim ukazała się dopiero po 1989 roku jako *Jezus dla nowoczesnego człowieka*. Z całą pewnością droga do dialogu jest widoczna, ale obie strony jeszcze długo będą się uczyły poważnego traktowania siebie nawzajem, dzięki czemu dyskusja zyska bardziej rzeczowy i ideowy, a mniej ideologiczny charakter.

#### SUMMARY

The author deals with the reception of the moral teachings of Pope John Paul II and Pope Benedict XVI by the Czech agnostic and atheist public. He puts this dialogue in the historical context of the Czech history of the 20th century and demonstrates its limits and possibilities. Although there is a common dialogue and interest space, currently, however, on the atheistic part of the public prevails a rather confrontational stance.

#### Key word

atheism in the Czech Republic, historical conditions, secularization,  
defying the Church's moral teaching, opportunities for dialogue

---

<sup>24</sup> M. Machoveč, *Jesus für Atheisten*, Stuttgart 1972.